



23.03.2024

Polonista obywatelsko wrażliwy

Każdy z nas chce być słyszany. Ta myśl, tak oczywista, jest również często nierozumiana, zapomniana. Jej sens wybrzmiewa w opowieściach uczestników projektu *Dziennikarstwo obywatelskie dla rozwoju regionalnego. Opracowanie interdyscyplinarnej oferty edukacyjnej i wdrożenie innowacyjnych metod kształcenia*. Głównym tematem rozmowy jest projekt i jego owoce, ale tak naprawdę jest to opowieść o poczuciu sprawczości, dobrej komunikacji międzyludzkiej i uczeniu się od siebie nawzajem, o wzajemnym zaufaniu i poczuciu wspólnoty.

Spotykamy się z polonistami Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego, panią dr Agnieszką Będkowską-Kopczyk, slawistką, językoznawczynią, tłumaczką, dziennikarką, pomysłodawczynią i koordynatorką projektu. Jest z nami również pani dr Angelika Matuszek, adiunkt w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego, członkini zespołu projektowego oraz pan prof. dr hab. Michał Kopczyk, profesor w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu Bielsko Bialskiego i Kierownik projektu.

Mariola Wilczak: Czym jest dziennikarstwo obywatelskie? Według Wikipedii jest to rodzaj dziennikarstwa uprawianego przez niezawodowych dziennikarzy w interesie społecznym, natomiast według wyników ankiety przeprowadzonej w ramach projektu na pytanie, która z odpowiedzi najtrafniej opisuje dziennikarstwo obywatelskie, najwięcej osób odpowiedziało, że jest to dziennikarstwo nastawione na sprawy społeczne (34,3%), dalej: zorientowane na sprawy lokalne i regionalne (24,7% odpowiedzi), na osoby i tematy wykluczone z oficjalnych mediów (17,7%), na mniejszości etniczne (13%). Najmniej liczna grupa wskazała natomiast, że jest to dziennikarstwo wrażliwe na sprawy związane z ekologią 8,7%.

Agnieszka Będkowska-Kopczyk:

Zgadzam się z tymi wszystkimi odpowiedziami, natomiast to, co z mojej perspektywy w tej definicji jest najważniejsze, to dziennikarstwo uprawiane przez obywateli dla obywateli, których postrzegam tu jako członków społeczeństwa jakiegoś państwa: będą to np. obywatele Polski, obywatelki Polski. I tu możemy mówić o mediach obywatelskich i aktywności obywatelskiej. Mogą to być również członkowie danej społeczności, mniejszej społeczności lokalnej regionu, np. Bielska-

Białej jako miejscowości województwa śląskiego, regionu Podbeskidzia. Mówiłabym tu o aktywności wspólnotowej, która częściej może pojawiać się w mediach społecznych. Mogą być to różnego rodzaju kampanie społeczne, o których lokalni dziennikarze piszą dla mniejszej wspólnoty lokalnej. Oczywiście oba rodzaje tej aktywności mieszczą się dla mnie w pojęciu dziennikarstwa obywatelskiego i mediów obywatelskich.

To, co dla mnie ważne, oprócz tej partycypacji społecznej, to także otwarty dostęp, czego przykładem są podcasty, do których każdy z każdego miejsca może mieć dostęp, niezależnie od tego, czy zapłaci za niego, czy nie. Ważnym elementem jest też dla mnie transparentność. Jeżeli mamy np. radio społeczne, to powinniśmy mieć transparentnie opisane kryteria doboru materiałów.

Wspomniałam już o lokalności, czyli poruszaniu spraw ważnych dla naszej wspólnoty lokalnej. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy mieszkamy w mniejszej miejscowości, włączamy np. radio w internecie i słyszymy miły głos, który nam mówi, że dzisiaj o godzinie 16 w bibliotece miejskiej czy gminnej odbędzie się spotkanie z konkretną osobą: „zapraszamy wszystkich, będzie nam bardzo miło was widzieć”. W większym mieście taką funkcję może pełnić np. radio jakiejś dzielnicy. Wtedy czujemy się członkami wspólnoty. To pozwala rozwinąć poczucie przynależności.

Wspólnota może być wspólnotą rzeczywistą, ale też wirtualną. Piszę o tym w różnych artykułach prof. Urszula Doliwa z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Mogą być to konkretni ludzie, mieszkający w danym miejscu, ale może to być również wspólnota wirtualna, ludzie z różnych miejsc, połączeni wspólnym zainteresowaniem.

Michał Kopczyk:

Bardzo się cieszę, że w naturalny sposób pojawiło się tutaj słowo „wspólnota”. Powracało ono również w naszych dyskusjach, do których okazją był projekt, na różnych etapach jego realizacji, w tym podczas dwóch ważnych konferencji (m.in. konferencji *Dziennikarstwo obywatelskie: teoria – praktyka – edukacja*, która odbyła się w styczniu tego roku).

Mamy dzisiaj problem z pojęciem wspólnotowości, może dlatego, że czasem go nadużywamy, chyba z silnej potrzeby czy poczucia jej niedostatku, ale też dlatego, że czasem definiujemy wspólnotę i wspólnotowość w bardzo różny sposób, na tyle różny, że rodzi pytanie o to, czym ona właściwie jest?

Czy grupa miłośników filmu Matrix, która ma swoje forum w Internecie, jest już wspólnotą? Bez względu na to, czy jest to wspólnota wsi, czy miasteczka, czy jakakolwiek inna rodzinna lub wyobrażona, to zawsze jej istotą jest komunikowanie się, przekazywanie informacji i otrzymywanie informacji zwrotnej. I w tym sensie myślę, że w naturalny sposób dziennikarz, wchodząc w tę przestrzeń międzyludzką i tworząc przestrzeń wypowiedzi, komunikowania się, wymiany informacji, staje się swego rodzaju zwornikiem wspólnoty, którą potrafi w jakiś sposób animować.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że w naszej nazwie projektu pojawia się rozwój regionalny, czyli to myślenie o dziennikarstwie obywatelskim jest intuicyjnie związane właśnie z przestrzenią najbliższą, którą widzimy za oknem, którą nazywamy miastem, regionem. I w tym sensie obywatelskość szczególnie predysponuje nas do tego, żeby w tej przestrzeni istnieć.

Mariola Wilczak: Jak zrodził się pomysł na Wasz projekt?

Michał Kopczyk: Zrodził się dość prosto, z pomysłu poszerzenia oferty edukacyjnej dla studentów. Bielska polonistyka ma już sporo lat. Miałem szczęście od początku być „na posterunku”. Nauczyłem się tego, że polonistyka nie jest czymś niezmiennym. Dzisiaj studenci polonistyki, nawet ci, którzy wybierają kierunek nauczycielski, studiują zupełnie inaczej. Oferta do nich skierowana jest zupełnie inna. Powiedziałbym nawet, że komunikacja między studentami a kadrami wykładowczą jest zupełnie inna, i w związku z tym mamy świadomość, że musimy wychodzić do studenta z nową propozycją.

Wcześniej byliśmy polonistyką ukierunkowaną bardzo medialnie. Od początku już wiedzieliśmy, że segment medialny będzie dla nas istotny, co też wiązało się z zainteresowaniami naukowymi naszej kadry, najpierw małej, potem coraz większej. Przez szereg lat proponowaliśmy, oprócz nauczycielskiej specjalności, specjalność Projektowanie komunikacji, która cieszyła się sporym powodzeniem.

Wszyscy obserwujemy w świecie akademickim, to, że wybory studentów też się zmieniają. Stąd pomysł, żeby zapytać uczniów szkół średnich: gdyby wybrali polonistykę, to jaką specjalność chcieliby w ramach tej polonistyki studiować? Sformułowałem pięć propozycji i efekt był taki, że dziennikarstwo, które wymieniłem jako jedno z pięciu, cieszyło się zdecydowanie największym zainteresowaniem. Dało nam to do myślenia i dodało pewności siebie, której być może na samym początku nie mieliśmy wystarczająco dużo, na tyle, żeby odważyć się wystąpić dotację, żeby poszukać partnerów zagranicznych.

Nasza propozycja studiowania dziennikarstwa jest propozycją specjalizacji dziennikarskiej na studiach polonistycznych, na filologii polskiej. Do tego połączenia ich obu nie do końca, przyznam szczerze, byliśmy przekonani. Nie byliśmy pewni, czy jest to szczęśliwe połączenie. Dzisiaj wiemy, że tak, że ta podstawa polonistyczna, którą proponujemy, czyli próba zatopienia się wspólnie ze studentami w tradycji, w kulturze i jej różnym rozumieniu, we wspólnym uczeniu się odczytywania komunikatów, jawnych i ukrytych treści, jest nie tylko świetnym treningiem umysłu, ale jest znakomitą przygotowaniem do życia w świecie, w którym ciągle musimy coś nowego rozumieć, czegoś nowego się uczyć, komunikować się z kimś nowym, kogo nie znaliśmy wcześniej.

Myślę, że filologia polska jest znakomitą podstawą do tego, żeby zrobić kolejny krok i powiedzieć: teraz wybieram pracę dziennikarza, i z tym moim „majątkiem”, który mam „w tyle głowy”, realizuję się na tym polu.

Mariola Wilczak: A jak Pani jako pomysłodawczyni wspomina te początki i wątpliwości dotyczące projektu?

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Ja od początku nie miałam wątpliwości. Jestem z Instytutu Neofilologii, a jedynie współpracuję w tym projekcie z Katedrą Polonistyki, również przy realizacji różnego rodzaju zajęć językoznawczych.

Mam doświadczenie radiowe, od 2016 roku współpracuję z radiami społecznymi w Austrii. Moja współpraca z radiem społecznym w Austrii rozpoczęła się od współpracy z Radiem Helsinki w Grazu. W latach 2014-2020 pracowałam na Uniwersytecie w Grazu w Instytucie Sławistyki. Wspólnie z kolegami i koleżankami z naszego Instytutu i z Instytutu Translacji przeszliśmy trzydniowe szkolenie w Radiu Helsinki, poczynając od idei audycji radiowej do montażu. Były to bardzo intensywne trzy dni pracy i było to moje pierwsze zetknięcie się z dziennikarstwem. I wtedy zauważyłam, że tworzenie audycji radiowych daje mi niesamowitą satysfakcję i jest również sposobnością do zapoznania się z lokalną społecznością, wyjścia do tej społeczności. Później rozpoczęłam współpracę z Radiem Agora w Klagenfurcie, stworzonym dla mniejszości słoweńskiej, ale nie tylko: w tym radiu są również audycje w języku włoskim, serbskim, chorwackim, bośniackim, tureckim, rosyjskim, hiszpańskim, angielskim etc. Tam właśnie realizowałam audycję autorską **Graz Multikulti**. Dlaczego taka audycja? Dlatego, że jako ktoś, kto jest z innej kultury, jako Polka, chciałam pokazać wspólnocie austriackiej i międzynarodowej, że osoby, takie jak ja, które przyjechały do Austrii, wzbogacają jej kulturę. I dzięki temu właśnie poznałam inne osoby, przedstawiałam ich historie, i ich wkład w rozwój kultury.

W ten sposób poczułam, że mój głos się liczy, że ja jako osoba z Polski mogę mieć wpływ na rozwój społeczeństwa austriackiego i społeczeństwa wielokulturowego, którym jest społeczeństwo austriackie. Później, w 2018 roku, zaczęłam realizować dla Radia Agora audycję **Na styku kultur słowiańskich**. Te doświadczenia chciałam przenieść na grunt polski. Program Edukacja, który jest operatorem funduszy EOG, ogłosił właśnie kolejny nabór na tego rodzaju wnioski edukacyjno-społeczne. Pierwiastek obywatelski, podobnie jak nowoczesne narzędzia edukacyjne, bardzo liczy się w tych projektach. Pomyśleliśmy wtedy wspólnie, że możemy z jednej strony odpowiedzieć na zapotrzebowanie, które pojawiło się wśród młodzieży Bielska-Białej i okolic, na polonistycę, i możemy to połączyć z zainteresowaniem dziennikarstwem obywatelskim, otrzymać finansowanie na przygotowanie takiej specjalności właśnie z funduszy EOG, dzięki Programowi Edukacja.

I udało nam się właśnie ten wniosek napisać, złożyć i otrzymać finansowanie. Taki był początek projektu.

Angelika Matuszek: Byłam tą osobą, która miała wątpliwości dotyczące dziennikarstwa obywatelskiego, a raczej tego przymiotnika „obywatelski”. Moi przedmówcy określali czym to dziennikarstwo obywatelskie jest, natomiast ten przymiotnik „obywatelski” ma różne konotacje, niekoniecznie pozytywne. Z biegiem trwania projektu przekonałam się jednak do tego, że dziennikarstwo

obywatelskie może być dziennikarstwem wartościowym, sprawczym, które może powodować zmiany w mniejszych społecznościach lokalnych.

Stopniowo poszerzałam swoją wiedzę z zakresu dziennikarstwa obywatelskiego, ale też włączałam się w różne działania, które towarzyszyły projektowi: dwie konferencje upowszechniające projekt, **Shorty Obywatelskie** - projekt skierowany do młodzieży i projekt edukacyjny, który był skierowany do licealistów. Przekonało mnie to, że działania dziennikarstwa obywatelskiego mają sens, i to już jako podejmowane od najmłodszych lat, kiedy przekonujemy młodych, że ich głos jest ważny, że może coś zmienić, że są kreatorami pewnych zmian.

Mariola Wilczak: Czy mogłaby Pani opowiedzieć więcej o Shortach obywatelskich?

Angelika Matuszek: Shorty Obywatelskie to projekt skierowany do uczniów bielskich szkół, ale też szkół z okolicznych powiatów. Nawiązaliśmy współpracę z miastem, z Punktem 11, z Regionalnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli "WOM" w Bielsku-Białej i wspólnie stworzyliśmy projekt, w trakcie którego uczniowie mogli poszerzać swoje kompetencje dziennikarskie i dowiedzieć się, czym to dziennikarstwo obywatelskie jest. Na warsztaty z młodzieżą zapraszaliśmy specjalistów, m.in. panią dr Joannę Wróblewską-Jachnę, socjolożkę i społeczniczkę, która uświadamiała młodzież, czym jest społeczeństwo obywatelskie. Zaprośiliśmy młodych po to, żeby pokazać, że tak naprawdę dziennikarzem obywatelskim może być każdy, że każdy z nas ma głos. I w trakcie tych warsztatów oprócz umiejętności technicznych, czyli w jaki sposób tworzyć reportaż, jak przeprowadzać wywiad, młodzi ludzie wcielali się także w rolę dziennikarzy obywatelskich, wybierali tematy, którymi chcieliby się zająć. Były to tematy związane z ich społecznością lokalną. Niektóre dotyczyły zanieczyszczenia powietrza, np. w Żywcu, inne związane były z obecnością mikroplastiku, z trwającą wojną na Ukrainie i z uchodźcami. Pojawił się też temat dziurawej ulicy Motyli.

Młodzi ludzie prezentowali swoje reportaże w postaci tzw. rolek. Zaprezentowali je na Festiwalu Młodych Dziennikarzy, którego finał odbył się drugiego dnia styczniowej konferencji Dziennikarstwo obywatelskie: teoria – praktyka – edukacja. Młodzi ludzie zobaczyli, że jednak ich głos ma znaczenie, ponieważ po reportażu dotyczącym ulicy Motyli okazało się, że miasto Bielsko-Biała wyremontuje tę ulicę.

Pokazujemy młodym ludziom, że to, co robią, to co pokazują i tematy, którymi się zajmują, są ważne dla miasta, dla społeczności lokalnej, że wywołują jakąś zmianę. Może to zabrzmieć trochę propagandowo, ale nasz głos też ma znaczenie. Trzeba tylko go wydobyć i pokazać to, co jest dla nas ważne.

W trakcie projektu spotykaliśmy się z różnymi osobami, z interesariuszami zewnętrznymi, z dziennikarzami naszego regionu, z przedstawicielami różnych instytucji kultury, nauczycielami, uczniami, studentami, osobami z różnych ośrodków badawczych, ponieważ ostatnia konferencja zaowocowała m.in. spotkaniami z członkami zespołów badawczych Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego, gdzie również bardzo prężnie działają media obywatelskie.

Spotkaliśmy się oczywiście z naszymi partnerami z Uniwersytetu w Tromsø, bez których nie byłoby tego projektu.

Mariola Wilczak: Co połączyło Uniwersytet w Bielsku-Białej z Uniwersytetem Arktycznym w Tromsø? I co Państwo tam robili w grudniu 2022 roku?

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Warto wspomnieć, że współpraca z tym uniwersytetem już trwała, przynajmniej jeśli chodzi o mnie, ponieważ działają tam językoznawcy i językoznawczynie kognitywne, tzn. osoby zajmujące się językoznawstwem kognitywnym.

Są to osoby badające przede wszystkim język rosyjski, ale dzisiaj również ukraiński i inne języki słowiańskie. Pojechaliśmy do nich nauczyć się, podpatrzeć, w jaki sposób dydaktyka jest realizowana w Norwegii.

Dowiedzieliśmy się, że norweski system edukacji jest zupełnie inaczej zorganizowany. Wiedziałam to już wcześniej, bo spędziłam pół roku na stypendium w Oslo w roku 2012, ale teraz, podczas tego pobytu, dowiedziałam się, że np. w danym semestrze są tylko trzy przedmioty, z czego każdy z nich ma po 30 godzin kontaktowych. Studenci i studentki mają za to 10 punktów ECTS, w sumie tyle, ile w europejskiej przestrzeni edukacyjnej i szkolnictwa wyższego jesteśmy zobowiązani zebrać w semestrze dzięki pracy własnej. Studenci bardzo dużo pracują w ramach jednego przedmiotu. Przewidziany nakład pracy jest o wiele większy niż u nas.

W jaki sposób oceniane są ich prace? W ramach jednego kursu student lub studentka jest zobowiązany lub zobowiązana jest oddać np. dwie prace semestralne i treść tych prac jest sprawdzana przez wykładowców. Prace są odsyłane, studenci przesyłają je z powrotem poprawione, aż do skutku. Nad jedną pracą zaliczeniową student lub studentka bardzo długo współpracuje z osobą prowadzącą przedmiot i dzięki temu nakład pracy jest olbrzymi. Osoba studiująca jest w stanie zagłębić się w dany temat i w efekcie oddać taką pracę, która może być oceniona na ocenę bardzo dobrą.

MW: Można powiedzieć, że uczy się na błędach.

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Wykładowcy też mają oczywiście mniejsze niż u nas obciążenia godzinowe. Taki model jest nastawiony przede wszystkim na bezpośredni kontakt i na jakość, wynikającą z tego bezpośredniego kontaktu, mentoringu. Dla mnie jest to bardzo cenne, osobiście bardzo lubię współpracować w ten sposób ze studentami i już stosuję te metody. Chodzi w nich nie o wpisanie oceny dostatecznej czy dobrej, z komentarzem, co było dobre, co złe, ale jeszcze właśnie o inspirowanie studentów, żeby trochę więcej z siebie dali, żeby włożyli więcej pracy, bo wiadomo, że w miarę jak dłużej nad czymś pracujemy, tak jak np. nad artykułami naukowymi, tym więcej widzimy, co możemy jeszcze poprawić.

Michał Kopczyk: Jeśli mogę tutaj dodać jedno zdanie i pozwolić sobie na wątek trochę osobisty, to doświadczenie spotkania z systemem norweskim było zaskoczeniem nawet dla osób, które już miały o nim jakieś wyobrażenie. Gdybym miał je sprowadzić hasłowo do kilku stwierdzeń, to powiedziałbym, że po pierwsze uderza zaufanie do studenta. Jest on z założenia osobą samodzielną, która studiuje, a nie „jest studiowana”. Chodzi o indywidualne rozmowy z wykładowcami, o wspomniane szukanie lepszego rozwiązania. Jest to jednocześnie bardzo budujące dla studentów, którzy czują uwagę skierowaną na siebie, czują, że są ważni. Druga rzecz, o której słyszymy jako wykładowcy ze sporym już doświadczeniem, to jest oczekiwanie ze strony studentów, by nie ograniczać się do nauki teorii. Nigdy nie było tak, że ograniczyliśmy się do teorii, ale wyraźnie, i to zobaczyliśmy w Norwegii, można główny akcent położyć na pracę ćwiczeniową, która polega na wspólnym wypracowaniu pewnej jakości, zadowalającej dla obu stron. Z pewną satysfakcją myślę, że konstruując program studiów udało nam się w dużej mierze przenieść z gruntu norweskiego te wartości. Oczywiście istniejemy w nieco innym systemie i nie wszystko da się przenieść, ale myślę, że studenci docenią właśnie ofertę bliższego kontaktu. W Bielsku mamy jeszcze tę zaletę, że nasze grupy studenckie nie są duże, co sprzyja takiemu bardziej „osobowemu” kontaktowi i poświęcaniu sobie czasu.

Angelika Matuszek:

Po powrocie z Tromsø powiedziałam Agnieszce [Będkowskiej-Kopczyk], że chciałabym tam studiować, ponieważ właśnie w Tromsø student jest obdarzony ogromnym zaufaniem i duży nacisk kładzie się na jego samodzielność. Kiedy powstawał projekt Dziennikarstwo obywatelskie i pojawił się wniosek, również miał on pewne założenia dotyczące liczby punktów ECTS, liczby godzin. Wizyta studyjna na Uniwersytecie w Tromsø uświadomiła nam, jak bardzo jesteśmy pod tym względem rozbieżni. Te przysłowiowe punkty ECTS u nas nie mają przełożenia na punkty, które są zamieszczane w programach uniwersyteckich na Uniwersytecie w Tromsø. Był to dość duży rozdźwięk pomiędzy tym, jak pogodzić te wszystkie innowacyjne formuły, które pojawiły się na Uniwersytecie w Tromsø, dotyczące również zajęć, z naszymi zajęciami i z naszym programem. Dlatego też, jak mówił prof. Michał Kopczyk, zaczynamy stawiać w dużo większym zakresie na zaufanie studenta i wpisujemy w program np. tak zwany projekt społeczny, który będzie realizowany przez studentów. Wszystkiego nie jesteśmy w stanie przenieść na grunt polski. U nas mimo wszystko bardzo mocno trzymamy się proporcjonalnego podziału, czyli tzw. godzin kontaktowych, które student spędza z nami na uczelni i tzw. godzin, które są przeznaczone na pracę własną studenta.

Na Uniwersytecie w Tromsø nie ma tak zwanego mnożenia bytów, czyli nie ma aż tak wielu przedmiotów. W ciągu semestru ich liczba ograniczona jest do trzech, góra pięciu. To bardzo racjonalne rozłożenie zajęć, ponieważ student rzeczywiście ma czas na studiowanie, czyli na pracę, poszukiwanie, zgłębianie tematu, czytanie literatury.

Bardzo podobało nam się, że wykładowcy są bardzo elastyczni. Uniwersytet działa również w zakresie zapotrzebowania, jeśli chodzi o rynek pracy, czy też o sugestie, które pojawiają się od interesariuszy zewnętrznych. Jeżeli brakuje np. jakichś specjalistów w danym zakresie, od razu odbywają się konsultacje i stwarzane są kursy, dodatkowe przedmioty. W naszym systemie oczywiście też to funkcjonuje, ale nie działamy tak szybko.

Siatka godzin, którą stworzyliśmy, jest zdecydowanie bardziej rozbudowana aniżeli u naszych kolegów czy koleżanek w Tromsø. Budując nasz program próbowaliśmy go ująć w moduły obejmujące kompetencje, w które musi być wyposażony student. Dziennikarstwo obywatelskie obok specjalności nauczycielskiej proponujemy na filologii polskiej, więc musieliśmy wpisać się w efekty, które są osiąganane przez studentów kierunku filologia polska. Mamy moduł poświęcony komunikacji i moduł interdyscyplinarny, gdzie budujemy świadomość społeczeństwa obywatelskiego, czyli moduł poświęcony społeczeństwu i kulturze. I ten moduł praktyczny, na czym bardzo nam zależy, związany między innymi z budowaniem warsztatu dziennikarza obywatelskiego.

MW: Bardzo podoba mi się podejście, że nauka jest procesem.

Angelika Matuszek: Tak, stawiamy przede wszystkim na poszukiwanie. Student wykształca w sobie motywację i poszukuje, działa, i sam podejmuje pewne kroki. Jest to niesłychanie ważne, jeśli chodzi o dzisiejszy świat, dzisiejszą rzeczywistość, kiedy potrzeba ciągłego poszukiwania, doskonalenia się, reagowania na zmiany.

Będziemy też naszych studentów zachęcać do tego, żeby podejmowali się projektów społecznych. Mamy to już wpisane w program na studiach licencjackich. Mam ze studentami zajęcia z pedagogiki kultury i animację społeczno-kulturalną. Dla studentów to jest coś fenomenalnego. Na pierwszym spotkaniu, kiedy mówiłam: „będziecie organizować projekt dla waszej miejscowości”, oni mówili: „pani doktor, no gdzie tam, przecież u mnie jest taka wiocha, u mnie się nic nie dzieje. Jak ja mam coś zrobić dla tej mojej lokalnej społeczności? Przecież tam nic nie ma, biblioteka tylko stoi”. I potem okazało się, że nie do końca tak jest. Projekt społeczny ma swoje określone etapy. Jest etap wstępny, gdzie rozpoznajemy naszą miejscowość, później nawiązujemy współpracę z innymi instytucjami, osobami, które mogą nam pomóc w realizacji projektu. Na koniec studenci są zachwyceni efektami. W małej miejscowości nagle za ich sprawą organizowany jest festiwal i okazuje się, że ta miejscowość nie jest taka nudna, ponieważ ma bogatą przeszłość i można np. wymyślić szlak, jest jakiś pałac, który niszczeje, a nikt się nim nie zajmuje. Mało tego, niektórym osobom zaproponowano pracę w gminnych ośrodkach kultury, ponieważ ich projekty bardzo się spodobały. Nastawiamy się właśnie na sprawczość, bo to jest de facto zadanie z jednej strony animatora, ale również dziennikarza obywatelskiego.

MW: Co studenci mówią o swoich odczuciach, jeśli chodzi o program studiów, o udział w tym projekcie?

Angelika Matuszek: Teraz czekamy na nasz pierwszy rocznik. Był to projekt, który dopiero wdramy. Natomiast co do działań związanych z jego upowszechnianiem, nasi studenci, którzy już studiuje filologię polską, bardzo angażują się w te działania, w konferencje, w Shorty Obywatelskie. Nakręcili rolki, pokazali swoje reportaże i odbierają te nasze działania pozytywnie.

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Chciałabym podkreślić, odnośnie innowacyjności naszych programów, że przygotowaliśmy opisy przedmiotów, czyli tzw. sylabus do każdego przedmiotu, zarówno na studiach licencjackich i magisterskich, ale także scenariusze zajęć. Duży nacisk położyliśmy na aktywną partycypację studentów i studentek w tych zajęciach. W takim modelu najpierw pytamy studentów, co już wiedzą na dany temat, a później nadbudowujemy ich wiedzę. Łatwiej jest zakotwiczyć nowe informacje w tym, co studenci i studentki już wiedzą, a wiedzę naprawdę bardzo dużo na różne tematy.

MW: Uczyście się od siebie nawzajem.

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Oczywiście. To jest zupełnie inna koncepcja nauki, uczymy się przez dialog. Uczą się obie strony i myślę, że to jest recepta na dzisiejsze podejście do edukacji, zarówno tej "niższej", jak i wyższej: pozwolić studentom i uczniom współtworzyć zajęcia. To zaangażowanie z ich strony daje świetne efekty, i oczywiście łatwiej się uczą.

Natomiast jeśli chodzi o feedback ze strony studentów, zapytałam osoby, które współpracowały przy Shortach obywatelskich i zacytuje studenta, który powiedział, że po pierwsze to, co go bardzo zainteresowało, co wzbudziło jego olśnienie, zaangażowanie, to poczucie, że jego głos się liczy, poczucie sprawczości, to, że ma się czym podzielić, co pokazać i w jakiś sposób dokonać zmiany, chociażby w świadomości społecznej. Budujące było dla niego także to, że zauważył wokół siebie bardzo dużo osób, które swój głos chcą podnieść, podzielić się ze społecznością tym, co ich nurtuje.

MW: Czego Państwo nauczyli się od studentów?

Michał Kopczyk: Nauczyłem się, czy też raczej utwierdziłem w przekonaniu, że trzeba szukać języka porozumienia. Czas biegnie nieubłaganie i różnica wiekowa między nami a studentami powiększa się, a nie pomniejsza, co znaczy, że coraz wyraźniej widzimy ich kulturową, mentalną inność. Podkreślam: inność, i nie wartościuję tego, aczkolwiek z pewną fascynacją patrzę na naszych studentów, bo są tak zupełnie inni niż byliśmy ja i moje koleżanki, moi koledzy, kiedy studiowaliśmy. Ich oczekiwania, ich zainteresowania są bardzo różne i język, którym się posługują, którym opisują świat i swoje dążenia, plany, jest zupełnie inny. I jeżeli z obu stron nie pojawi się wyraźne dążenie do tego, że muszę się czegoś nauczyć, muszę wysłuchać, to tego porozumienia nie będzie.

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Na potwierdzenie tych słów dopowiem, że gdy spytałam studentów warsztatów dziennikarskich, którymi gatunkami chcą się

zajmować, i czy chcą robić audycje radiowe, nie widziałam entuzjazmu. Powiedzieli, że chcieliby robić podcasty, a to przecież także forma audio – ale dla nich jest to już różnica. A przecież podcasty też mogą być audycjami, prawda?

Okazało się, że są wielbicielami podcastów o różnej tematyce, i że niektórzy z nich już produkują podcasty, więc naprawdę mają doświadczenie. Znaleźliśmy wspólny język.

MW: Na pytanie dotyczące tego, z czym kojarzy się dziennikarstwo, najwięcej osób odpowiedziało w ankiecie, którą Państwo przeprowadzili w ramach projektu, że z manipulowaniem opinią publiczną (22,6%), choć niemal tyle samo osób odparło, że z dostarczaniem rzetelnej informacji (22,5%). Czy można coś zrobić, by profesja dziennikarza nie była kojarzona z dziennikarską hieną, ale z ... może jakimś innym zwierzęciem? Gdyby podążać za tym porównaniem, to jakim stworzeniem byłby dziennikarz obywatelski w dzisiejszym świecie, w środowisku?

Agnieszka Będkowska-Kopczyk: Dołożyliśmy starań, żeby przedmioty, które znajdują się w naszym programie i w opisach przedmiotów pojawiły się kwestie związane z etyką, z zachowaniem etycznym dziennikarzy. Oczywiście istnieje karta etyczna mediów i mamy także przedmiot poświęcony etyce w mediach, ale właściwie w każdym przedmiocie podnosimy te kwestie związane z etyką. Mamy też wykład wideo na temat języka inkluzji, możemy porozmawiać o tym, jak język potrafi ranić, krzywdzić, ale też o tym, jak język potrafi budować, dawać komuś siłę. I myślę, że właśnie dyskusje i pobudzanie takiego krytycznego myślenia u naszych studentów, którzy kiedyś wejdą na rynek dziennikarski, jako dziennikarze obywatelscy, ale przede wszystkim dziennikarze wrażliwi obywatelsko, którzy mogą pracować dla różnych mediów, i publicznych, i komercyjnych.

Liczymy na to, że właśnie dzięki tak skonstruowanemu programowi studenci będą wyczuleni na te kwestie. Może to będzie taka mała część, która przyczyni się w przyszłości do zmiany wizerunku dziennikarzy i dziennikarek.

Michał Kopczyk: Ja myślę, że to jest jak z przysłowiową szklanką. Można na nią popatrzeć jako na w połowie pełną lub w połowie pustą. Studenci są doskonale świadomi manipulacji, wyczuleni na manipulacje, może nawet przesadnie. Jest to zdrowy mechanizm obronny. I nawet jeśli przejawia się on czasem w ocenach zbyt jednostronnych, zbyt negatywnych, to myślę, że to dobrze. Pewna doza ostrożności i nieufności jest potrzebna, korzystna.

Jak zmienić ten stereotyp? Nie da się tego zrobić z dnia na dzień, tylko właśnie pracą, rozmową, kontaktami i być świadomym tego, że to wymaga czasu, wysiłku i dobrej woli.

Widzę dziennikarza obywatelskiego jako surykatkę, czyli takie zwierzątko, które jest bardzo ruchliwe i potrafi koncentrować się i wydobywać z rzeczywistości, która je otacza, to co ważne, istotne. Czy to jest niebezpieczeństwo i czy trzeba ostrzec innych? Czy to jest jedzenie? Czy to jest okazja? Tak, myślę, że dziennikarz

obywatelski to istota ruchliwa i zainteresowana bardzo otoczeniem, które ma wokół siebie.

Angelika Matuszek: Pojawiło się tutaj egzotyczne porównanie, a ja mam od niedawna mieszkańca w swoim ogrodzie, i jest to bażant. Chodzi po całych włościach, po całym ogródku, często dumny jak paw, i obserwuje, a kiedy trzeba, zawalczy o swoje. I dla mnie dziennikarz obywatelski to właśnie taka osoba, trochę przypominająca tego bażanta, ponieważ zna on swój ogródek, czyli swoją społeczność lokalną. Wie jakie panują w niej zasady, relacje i wie także czego ta społeczność potrzebuje. Jeżeli jest coś, co jest warte pokazania, coś co o czym powinni dowiedzieć się inni, to on to pokazuje.



Fot. Angelika Matuszek

Projekt „Dziennikarstwo obywatelskie dla rozwoju regionalnego - opracowanie interdyscyplinarnej oferty edukacyjnej i wdrożenie innowacyjnych metod kształcenia” korzysta z dofinansowania o wartości 109.800,00 EUR otrzymanego od Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach Funduszy EOG. Celem projektu jest zaprojektowanie i wdrożenie modułu „Dziennikarstwo obywatelskie” na studiach licencjackich i magisterskich filologii polskiej. / “Citizen journalism for enhancement of regional development. Development of the interdisciplinary curricula and implementation of teaching innovations” (Project no. EOG/21/K4/W/0089, Component IV – Institutional cooperation for enhancement of quality and relevance of education at all levels

and forms [excluding VET and vocational continuing education]) benefits from the funding of EUR 109,800.45 received from Iceland, Liechtenstein and Norway under the EEA Funds. The aim of the project is to design and implement the "Citizen Journalism" module in undergraduate and graduate studies in Polish philology.

Rozmowy można również wysłuchać w formie podcastu:

|

Strona internetowa projektu: <https://cijo.ubb.edu.pl/>

Filmy:

Agnieszka Będkowska-Kopczyk - Dziennikarstwo obywatelskie na przykładzie radia społecznego w Austrii
Shorty Obywatelskie

Zachęcamy również do lektury publikacji o dziennikarstwie obywatelskim:

1. Urszula Doliwa, Dziennikarstwo obywatelskie, czyli jakie?, „Nowe Media” 2012 nr 3, s. 81-100.
 2. tejże, Radio społeczne – trzeci obok społecznego i komercyjnego sektor radiowy, Olsztyn 2016.
 3. Michał Kaczmarczyk, Lokalne dziennikarstwo obywatelskie, „Regionalne Studia Polityczne Humanitas” 2010, s. 59-66.
 4. Andrzej Kaliszewski, W epoce Hermesa. Kilka uwag o edukacji dziennikarza i sytuacji zawodu dziennikarskiego, w: Nie bądźmy obojętni : człowiek, społeczeństwo, polityka : prace ofiarowane prof. dr hab. Teresie Sasińskiej-Klas, red. Agnieszka Hess, Weronika Świerczyńska-Głównia, Kraków 2020, s. 123-143.
 5. Marta Więckiewicz, Dziennikarstwo obywatelskie w wymiarze lokalnym (na przykładach fanpage’a Olsztyn Żyje i serwisu internetowego Olsztyńska24, s. 542-555.
-

dr Agnieszka Będkowska-Kopczyk – slawistka, językoznawczyni, tłumaczka, dziennikarka. Ukończyła studia z filologii słowiańskiej i uzyskała doktorat w dziedzinie nauk humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim. Specjalizuje się w językach południowosłowiańskich, językoznawstwie kognitywnym i kulturowym oraz komunikacji międzykulturowej. Badania naukowe i wykłady prowadzi w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim; od 2022 roku współpracuje także z Wyższą Szkołą Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach, gdzie dla studentów z zagranicy wykłada przedmioty związane z komunikacją społeczną i międzykulturową. W latach 2014–2020 zdobywała doświadczenie międzynarodowe jako wykładowczyni Uniwersytetu w Grazu (Austria), poza tym w ramach stypendiów wykładała w

uniwersytetach w Słowenii, Chorwacji, Macedonii Północnej, Czechach, Norwegii i Danii. Posiada doświadczenie w koordynowaniu projektów naukowych, dydaktycznych i społecznych. Jako dziennikarka współpracuje z niezależnym radiem Agora w Klagenfurcie, dla którego prowadzi program z wielojęzycznymi audycjami pt. *Stičišče slovanskih kultur – Treffpunkt slawische Kulturen* (*Na styku kultur słowiańskich*). Pracę w radiu wykonuje na zasadzie wolontariatu. Jest tłumaczką przysięgłą języka słoweńskiego oraz tłumaczką literatury słoweńskiej na język polski (jej ostatnie tłumaczenie to powieść *Niebo w jeżynach* Natašy Kramberger (Biuro Literackie, 2020). Sama też pisze poezję – wiersze publikowała w „Wakacie”, „Śląskiej Sferze Gender”, „Babińcu Literackim”, a w Słowenii w pismach „Apokalipsa” i „Vpogled” oraz antologii „Opazovanje v tišini” ('Obserwacje w ciszy') portalu Poiesis.

Pomysłodawczyni i koordynatorka projektu „Dziennikarstwo obywatelskie dla rozwoju regionalnego. Opracowanie interdyscyplinarnej oferty edukacyjnej i wdrożenie innowacyjnych metod kształcenia”. W projekcie tym wykorzystuje doświadczenie współpracy z niezależnymi rozgłośniami radiowymi z Austrii.

dr Angelika Matuszek – adiunkt w Katedrze Polonistyki, nauczyciel konsultant w RODN „WOM” w Bielsku-Białej, trener, bajkoteraapeuta. Ukończyła studia z filologii polskiej na specjalności nauczycielskiej i medioznawczej, stopień doktora w dziedzinie nauk humanistycznych uzyskała na Uniwersytecie Śląskim. Specjalizuje się w szeroko rozumianej dydaktyce języka i literatury polskiej. W kręgu swoich zainteresowań stawia kulturę literacką dzieci i młodzieży. Członkini zespołu projektowego Dziennikarstwo Obywatelskie oraz pomysłodawczyni projektu edukacyjnego Shorty Obywatelskie.

dr hab. Michał Kopczyk - profesor w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego i kierownik projektu. Zajmuje się polską literaturą non-fiction, szczególnie autobiografią, bada kategorie tożsamości i wspólnoty z perspektywy krytyki postkolonialnej. Jest autorem czterech monografii: *Refleksja nad kulturą w pisarstwie Andrzeja Bobkowskiego: Arkadia i apokalipsa* (Katowice-Warszawa 2003), *Pytanie o wspólnotę: w kręgu twórczości Zbigniewa Herberta, Andrzeja Bobkowskiego i Mieczysława Jastruna* (Bielsko-Biała 2013), *Obecność innego: studia z literatury współczesnej* (Bielsko-Biała 2013) oraz *Europa Środkowa jako doświadczenie: w kręgu autobiografizmu XX wieku (i nie tylko)* (Praga 2021). Jest redaktorem naczelnym półrocznika „Świat i Słowo”.

Linki:

- <https://cijo.ubb.edu.pl/>
- <https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/events/dziennikarstwo-obywatelskie-teoria-praktyka-edukacja,2958/details>

- <https://youtu.be/xa2Ut47P-Ac?feature=shared>

Słowa kluczowe: dziennikarstwo obywatelskie, Spotkania Biuletynu

Rozmówca: Agnieszka Będkowska-Kopczyk

Rozmówca: Michał Kopczyk

Rozmówca: Angelika Matuszek

Rozmówca: Mariola Wilczak